

Dr hab. Piotr Włodarczak, prof. IAE PAN

Ośrodek Archeologii Gór i Wyżyn IAE PAN

Ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

Recenzja rozprawy doktorskiej Piotra Mączyńskiego pod tytułem „Funkcjonalne aspekty krzemieniarstwa kultury lubelsko-wołyńskiej w świetle analizy traseologicznej”

Recenzowana praca została napisana pod kierunkiem dr hab. Anny Zakościelnej, prof. UMCS. Ponadto, do jej powstania przyczyniła się opieka promotora pomocniczego – dr Katarzyny Pyżewicz. Podjęty wysiłek stanowi kontynuację studiów nad krzemieniarstwem kultury lubelsko-wołyńskiej, które w ostatnich latach było syntetyzowane przede wszystkim w monograficznych ujęciach autorstwa Anny Zakościelnej. Bez wątpienia badany zasób źródeł, można również potraktować szerzej jako najbardziej wysublimowaną wersję krzemieniarstwa środkowego eneolitu (przełom IV i III tysiąclecia BC) z obszaru ziem polskich. Stąd też podjęty został temat ważny, przyciągający uwagę badaczy neolitu. W swoim założeniu praca Piotra Mączyńskiego ma być rozszerzeniem wcześniej przeprowadzonych studiów o analizę traseologiczną. Można ją zatem wpisać do silnego już obecnie nurtu w polskich badaniach krzemieniarskich kładącego nacisk na funkcjonalne cechy analizowanych zespołów. W konsekwencji, stosowana obecnie metoda traseologiczna, poza dużym kosztem pracochłonności, wymaga od badacza sporych umiejętności, podlegających weryfikacji w środowisku specjalistów. Trzeba więc podkreślić na wstępie, że Autor podjął się zadania ważnego i ambitnego.

Praca liczy 226 stron tekstu. Ponadto, zawiera 106 tablic oraz umieszczony na końcu spis rycin, tabel oraz tablic. Główny tekst został podzielony na pięć rozdziałów: (I) Wprowadzenie w problematykę, (II) Metoda traseologiczna, (III) Założenia metodyczne, (IV)

Analiza materiałów oraz (V) Krzemieniarstwo kultury lubelsko-wołyńskiej w świetle analizy traseologicznej. Dalszą częścią pracy jest rozbudowany katalog źródeł oraz zebrany w tablicach materiał ilustracyjny. Taka konstrukcja pracy jest logiczna – z łatwością można śledzić tok wyводу, a także sięgać „z doskoku” do wybranych zagadnień. Materiał ilustracyjny został przy tym bardzo dobrze skorelowany zarówno z głównym tekstem, jak i z częścią katalogową. Widoczne jest staranne przygotowanie całości od strony formalnej i estetycznej. Łączy się z tym również bardzo dobry poziom edytorski: praca jest napisana dobrym językiem, a drobne usterki są mało liczne. W związku z tym, podkreślając staranne przygotowanie materiału, uważam za zbędne dalsze omawianie tego elementu oceny pracy.

Na początku rozdziału I Autor przedstawił założenia i cele pracy. Głównym celem jest – rzecz jasna – określenie funkcji narzędzi krzemiennych kultury lubelsko-wołyńskiej. Chodzi także o identyfikację surowców obrabianych tymi narzędziami, wielotorowość i wieloetapowość ich użytkowania, a także o niektóre aspekty traseologiczne, związane z analizami technologicznymi. W swoich założeniach praca jest zatem „skondensowana”, albo inaczej: ograniczona do aspektów technicznych, bezpośrednio związanych ze specjalistycznymi analizami materiałów krzemiennych. Generalnie pominięty, czy też silnie zredukowany, jest „aspekt prahistoryczny”, czyli użycie wyników badań do rewizji poglądów na temat osadnictwa, gospodarki czy obrzędowości funeralnej kultury lubelsko-wołyńskiej. Przyjęte ograniczenia są korzystne dla logiki i precyzji wyводу: Autor postanowił drążyć problematykę źródłoznawczą. Niemniej, przyjąwszy taką pozycję, czasem w swojej pracy stawia pytania, na które już nie stara się wyczerpująco odpowiedzieć (np. o funkcję wiórowców-sztyletów, zmienność chronologiczną konstrukcji sierpów czy uwarunkowania funkcjonalne wyposażenia grobowych).

W krótkich uwagach dotyczących zakresu chronologicznego Autor świadomie, czy poprzez przeoczenie nie zaprezentował żadnej konkluzji. Napisał ponadto, że nie czuje się „uprawniony i zobligowany” do zabrania głosu w toczonej na ten temat dyskusji. Sądzę, że jest On jednak zobligowany do przyjęcia którejś z koncepcji, albowiem umocowanie kulturowo-chronologiczne analizowanych materiałów zapewnia jakość i lepsze możliwości prowadzonych studiów nad aspektami funkcjonalnymi wyrobów krzemiennych. Sam Autor w uwagach końcowych na przykład zaznaczył, że przytaczane w pracy analogie opraw narzędzi

były chronologicznie rozmaite, w czym tkwi pewna słabość przeprowadzonego wnioskowania (s. 127-128). Bez wątplenia cenne poznawczo jest precyzyjne osadzenie analizowanych materiałów w kulturowo-chronologicznym kontekście chalkolitycznej Europy schyłku V i początków IV tysiąclecia BC.

W dalszej części rozdziału wprowadzającego Autor zaprezentował bazę źródłową. Składa się na nią siedem inwentarzy osadowych oraz 38 (lub 40) zespołów grobowych (w wyliczeniu na stronie 8 podana jest liczba 13 zespołów, ale chodzi tam o stanowiska funeralne). W zbiorze tym zdecydowanie dominuje bogaty inwentarz ze stanowiska osadniczego nr 7 w Lesie Stockim. Można zgodzić się z Autorem, że jest to zbiór wystarczająco bogaty i uwzględniający różnorodność inwentarzy kultury lubelsko-wołyńskiej. Można nawet z uznaniem ocenić sukces w dotarciu do źródeł rozproszonych w wielu instytucjach, czasem jeszcze nie w pełni opublikowanych. Niepotrzebne jest jednak zapewnienie Autora (w uwagach końcowych na s. 136), że liczba przeprowadzonych analiz jest wystarczająca, a kolejne prace jedynie powielają wcześniejsze wnioski. Po pierwsze refleksja taka wynikać będzie zawsze z umiejętności i perspektyw badacza, a po drugie – można śmiało założyć, że istnieją jeszcze inwentarze, których przebadanie zmieni stan naszej wiedzy...

Podrozdział I.4 omawiający konstrukcję pracy znalazłby lepsze miejsce na samym początku dzieła. Uniknięto by wówczas niezręcznej sytuacji prezentacji tego co będzie w częściach, które umiejscowiono wcześniej (I.1-I.3). Nie jest to zarazem niezbędną część omawianej tu rozprawy.

Ostatnim elementem rozdziału wprowadzającego jest omówienie stanu badań nad krzemieniarstwem kultury lubelsko-wołyńskiej. Autor rzetelnie wylistował wszystkie dotychczasowe dokonania – także i swoje. Myślę, że w przyszłości można by ten obraz uzupełnić o prezentację studiów nad zbliżonymi chronologicznie zespołami innych „bliskich” kultur. Widoczne byłoby wówczas miejsce przeprowadzonych badań w analizach funkcjonalnych krzemieniarstwa eneolitycznego. Ponadto, wylistowanie dokonań poprzedników tworzy kontrast z brakiem dostatecznego ustosunkowania się do nich w części analitycznej i w podsumowaniu (w opisach wyników pojawiają się jedynie uwagi o analizach N. Skakun i B. Kufel-Diakowskiej). Myślę, że taka ocena byłaby interesująca, choć zdaję sobie

sprawę, że Autorowi ciężko było dokonać (potencjalnej) krytyki dokonań osób badaczy, których wymienia jako osoby wprowadzające go w świat analiz traseologicznych.

Kontynuacją części wprowadzającej jest rozdział II, w którym Piotr Mączyński omówił metodę traseologiczną, dołączając do tego jej krótki rys historyczny. Przedstawił możliwości i ograniczenia. Swoje uwagi oparł – co rozumiałe – przede wszystkim o doświadczenia polskich badaczy, które znacząco zaważyły na jego dokonaniach.

W różnego rodzaju analizach funkcjonalnych (także przedmiotów krzemiennych), przede wszystkim tych prowadzonych przez badaczy zachodnich, istotną rolę odgrywa paralela etnologiczna. Często jest istotnym uzupełnieniem archeologii eksperymentalnej. Mając oczywiste ograniczenie w postaci wiarygodności analogii, stanowi jednak istotny element prowadzonych studiów. Sądzę, że problematyka ta powinna pojawić się także w zaprezentowanym wstępie metodologicznym.

W rozdziale III przedstawione zostały założenia metodyczne. Zaprezentowano użytą aparaturę oraz sposoby przygotowania do badań zabytków krzemiennych. Autor wskazał tu na własne doświadczenia i słusznie podkreślił szkody wynikające z nadgorliwego czyszczenia zabytków krzemiennych. Następnie sporo uwagi poświęcił terminologii. W miejscu tym chciałbym podkreślić, że praca napisana została z dbałością o stosowaną terminologię, która przy tym jest nie tylko prawidłowa, ale także rozumiała. Moją wątpliwość budzi jedynie stosowanie przymiotnika „użytkowy” w zastępstwie słowa „użytkowy”. Jakkolwiek taki zabieg jest spotykany także w kilku innych pracach, to w powszechnym rozumieniu słowo „użytkowy” znaczy „mający praktyczne zastosowanie” (zgodnie z definicją w Słowniku Języka Polskiego), czyli bardziej „użyteczny” niż „użytkowy”. Niezbyt dobrze brzmią zatem często używane zwroty „przeobrażenia użytkowe”, albo „przekształcenia pochodzenia użytkowego”.

W dalszej części rozdziału III Autor przedstawił procedurę badawczą. Zwrócił w tym miejscu uwagę na konieczność specjalnego postępowania z narzędziami, na których zachowane są „pozostałości rezydualne” – niezwykle istotne w perspektywie przyszłych badań specjalistycznych. Następnie, szeroko omówione zostały rodzaje śladów widocznych na zabytkach krzemiennych. Co rozumiałe największą uwagę poświęcono zmianom pochodzenia użytkowego. Autor podkreślił tu znaczenie metody polegającej na porównaniu

zabytków pradziejowych z własnoręcznie wykonanymi narzędziami noszącymi odpowiednie ślady użytkowe. Można jedynie żałować, że poprzestano tu jedynie na fakcie stwierdzenia wykonania narzędzi i podania liczby godzin odpowiadającej temu eksperymentowi. Szersze opisanie, a przede wszystkim zilustrowanie tego zagadnienia byłoby interesujące.

Rozdział IV to analiza materiałów. Generalnie, jest to opis wyników z pojawiającymi się gdzieś komentarzami. Autor w sposób wyczerpujący omówił rezultaty uzyskane dla poszczególnych stanowisk. Uwagę zwracają tu opisy skomplikowanych sytuacji rejestrowanych w przypadku wielorako użytkowanych narzędzi. Opisy są uzupełnione przez zestawienia tabelaryczne. Usystematyzowane opisy poszczególnych analiz znalazły się natomiast w katalogu, w końcowej części pracy.

Patrząc na zestawienia, a także czytając uwagi podsumowujące, znawca zagadnienia (ale nie traseolog) może sobie zadać pytanie: na jakie generalne pytania przyniosły odpowiedź przeprowadzone analizy funkcjonalne? Ich wyniki są generalnie zgodne z założeniami, które wielu badaczy (ja również) przyjęłoby wcześniej: zbrojniki to elementy broni miotanej, półtylczaki to narzędzia żniwne, wióry i wiórowce to noże wielorakiego zastosowania itp. Można wręcz odnieść wrażenie, że Autor dołożył starań ażeby ten stereotyp potwierdzić. W kilku miejscach zanegował bowiem zaskakujące wyniki wcześniejszych badań (np. odnośnie użycia zbrojników w charakterze narzędzi tnących). Z analizy pobrzmiewa lekko pesymistyczny ton odnośnie przeskoczenia ograniczeń metody i powiedzenia czegoś więcej niż dotąd zostało ustalone. Stąd wynika prawdopodobnie końcowy wniosek o konieczności rozpoczęcia nowego etapu badań polegającego na analizach śladów rezydualnych (co skądinąd jest interesującą perspektywą). Ta uwaga nie ma na celu zdyskredytowania sensu stosowania metody traseologicznej – dostarczającej „czarno na białym” materiałów do studiów prahistorycznych. W moim przekonaniu jest to kwestia możliwości postawienia dodatkowych pytań – trzeba ich zadać więcej analizując rzeczony materiał.

W rozdziale V zaprezentowany został obraz krzemieniarstwa kultury lubelsko-wołyńskiej otrzymany dzięki przeprowadzonym analizom traseologicznym. Omawiając aspekt technologiczny, podkreślono, że wbrew pojawiającym się często sugestiom nic nie wskazuje na zastosowanie w obróbce krzemienia miedzianych pośredników. Zaprezentowane zostały także badania nad sposobem retuszowania narzędzi, przy czym

zaakcentowano tu rolę analiz materiału odpadowego – łusek. Interesujące są uwagi na temat funkcji retuszu rynienkowego.

Następnie omówione zostały sposoby wykorzystania poszczególnych kategorii wytworów krzemiennych. W przypadku narzędzi, Autor słusznie porusza tu w wielu miejscach problem ich opraw odwołując się do materiałów porównawczych znanych ze stanowisk nadjeziornych (przede wszystkim przedalpejskich). Sięga jednak do kilku znanych przykładów, podczas gdy materiał stamtąd pochodzący jest bogaty i może stanowić ważne źródło inspiracji. Szczególnie istotne są materiały organiczne ze stanowisk chronologicznie zbliżonych do analizowanych zespołów (a więc łączone z kulturami Egozwil, Pfyn i Cortailod, czyli m.in. wymieniony słynny sierp ze stanowiska Egozwil 3). W przypadku sztyletów, ważnym odniesieniem dla Autora są schyłkowoeneolityczne zabytki z ostrzami wykonanymi z krzemienia Grand Pressigny z III tysiąclecia BC. Analogia taka może się narzucać z uwagi na podobne, makrolityczne rozmiary wiórów. Niemniej dla 1. połowy IV tysiąclecia BC w strefie przyalpejskiej istnieją np. dane o makrolitycznych sztyletach np. z krzemienia Rijckholt. Jak wspomniałem, Autor podchodzi uniwersalistycznie do tego zagadnienia (mając tego świadomość). Korzyścią byłoby jednak pogłębienie rozważań na temat opraw przez wzbogacenie bazy źródłowej oraz dodanie aspektu historycznego.

Z kwestią oprawy wiąże się problematyka wiórowców-sztyletów. Sądzę, że interpretacja tej grupy wytworów została w analizowanej pracy zubożona, przez pominięcie aspektu ideologicznego. Zarówno ze źródeł funeralnych (dla kultury lubelsko-wołyńskiej zob. np. prace Anny Zakościelnej), jak i z przedstawień piktograficznych wynika, że w IV tysiącleciu BC istniała grupa tych narzędzi o ważnym symbolicznym znaczeniu. Fakt ten trudno udowodnić, ale można starać się zbadać za pomocą analiz traseologicznych (np. porównując narzędzia odkryte w różnych kontekstach). Jednocześnie, należałoby podkreślić, że sposób oprawy narzędzia nie jest wyznacznikiem tak jego funkcji, jak i symbolicznego znaczenia (istnieją także wiórowe formy nożowate oprawiane „sztyletowato”, czyli na sztorc). Przyjęta przez Autora metoda jedynie zliczania i kategoryzowania śladów użytkowych na wiórowcach nie odda zróżnicowania funkcjonalnego tej grupy wytworów. Moim zdaniem, interesującym uzupełnieniem przeprowadzonej analizy byłoby szczegółowe porównanie cech traseologicznych na narzędziach z różnych, dobrze określonych kontekstów (z wyszczególnieniem specyficznych kontekstów grobowych).

Wiele uwagi poświęcono w pracy krzesakom. Instrumentaria do krzesania ognia analizował Piotr Mączyński także w swoich wcześniejszych artykułach. Uwypuklony tu został aspekt zastosowanie narzędzi krzemienych zaskakująco marginalnie opisywany dotąd w pracach polskich badaczy.

Bazując na regularności analizowanego przemysłu wiórowego, a także powtarzalności i cech narzędzi w formach półtylczaków, nie trzeba rozważać powszechnego stosowania zabiegów skracania pól surowca (Autor prowadzi takie rozważania na stronach 131 i 132). Musiał on być związany z formą opraw i determinował go kształt pól surowca wiórowego (wyraźnie podgiętego). Ogólnie, widoczny jest jeszcze potencjał w zestawieniu analiz traseologicznych śladów opraw z technologią i sposobem oprawiania narzędzi. Na przykład, zauważona przez autora obecność śladów pracy na silnie podgiętych całych wiórach determinuje sposób ich oprawiania/owijania, czy też segmenty.

Kończącą częścią rozdziału V jest porównanie materiałów z osad oraz z cmentarzysk. Tutaj głównym wnioskiem jest mniejszy stopień zużycia narzędzi złożonych w grobach. Jak już wspomniałem, nasuwa się tu postulat bardziej szczegółowego przebadania specyficznego kontekstu, jaki determinuje rytuał funeralny. Dodatkowe możliwości dają tu różnego rodzaju dane, takie jak np. płeć i wiek zmarłych, czy rozmieszczenie zabytków w grobie. W sumie podstawowe pozostaje tu pytanie o rytualny aspekt składanych narzędzi (możliwe, że jest to kwestia trudna do zbadania za pomocą wdrożonych w pracy metod). Niezależnie od tego, interesujące byłoby tu proste zestawienie: z jakimi narzędziami (i funkcjami) mamy do czynienia w grobach, a z jakimi na stanowiskach osadniczych.

Na powyższych stronach przedstawiłem przede wszystkim swoje uwagi dyskusyjne. Ich intencją było skłonienie Autora do pogłębienia analiz w niektórych kwestiach, mając w perspektywie przyszłą publikację zaprezentowanej rozprawy (która – mam nadzieję – nastąpi). Mój niedosyt łączył się przede wszystkim z brakiem rozwiniętej interpretacji kilku aspektów, które albo Autor sam naszkicował, albo które same się narzucają (o czym starałem się wyżej napisać). Niemniej wykonana została żmudna i potrzebna praca, a jej efekty przyciągają uwagę nie tylko specjalistów z zakresu analizy funkcjonalnej zabytków krzemienych (do których sam również nie należę). Autor wykazał przy tym umiejętności, które pozwalają zaliczyć go do grona specjalistów w dziedzinie traseologii. Nie mam wątpliwości,

że recenzowane dzieło spełnia warunki stawiane przed rozprawami doktorskimi. Wnioskuje
zatem o dopuszczenie Piotra Mączyńskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, 06.10.2020

